

Korea to zasłona dymna – chodzi o Syrię

6 maja 2017

Nikt zdrowy na umyśle nie powinien pozwolić, żeby światem rządziła mała z brzytwą.

Stany Zjednoczone nie zaatakują Korei Północnej. Ryzyko jakie niesie taka operacja mocno przewyższa ewentualne korzyści a USA nie mają żadnego zamiaru wchodzić w konflikt, który nie przyniesie im większych korzyści geopolitycznych.

Groźby kierowane pod adresem reżimu północnokoreańskiego mają na celu odwrócenie uwagi od sytuacji w Syrii. USA, razem z Jordanią zbierają na granicy z Syrią poważne siły w celu inwazji na ten kraj. Bluff z Koreą służy jedynie do odwrócenia uwagi od prawdziwych planów. Nakręcanie rzekomego konfliktu na półwyspie koreańskim ma służyć przede wszystkim jako pretekst do zamontowania tam systemu THAAD, który tak naprawdę jest wymierzony w Chiny i Rosję a Trumpowi potrzebny jest jakiś ważny pretekst. Stąd takie protesty ze strony tych dwu państw.

Rzekome niebezpieczeństwo ze strony „nieodpowiedzialnego reżimu” jest właśnie takim pretekstem. Korea Północna nie buduje swojego potencjału atomowego w celu napadania kogokolwiek, to działania stricte defensywne i USA doskonale o tym wiedzą. Celem USA, czego tylko ślepy nie widzi, jest okrążenie Rosji i Chin łańcuszkiem baz wojskowych z zaawansowanymi systemami rakietowymi. Baza w Redzikowie ma spełniać dokładnie taką samą rolę jak zainstalowany system w Korei Południowej.

Jakby przyjrzeć się mapie baz wojskowych na świecie to można dojść do wniosku, że „pokojowy i defensywny” pakt NATO stoi w miejscu a Rosja i Chiny niebezpiecznie zbliżają się do NATO. Tak oczywiście twierdzą syjonistyczne media, których jedynym zadaniem jest robienie ludziom sieczki z mózgu. Te wszystkie

posunięcia mają jeden, jedyny cel – upadające imperium anglosaskie musi stosować metodę ucieczki do przodu, żeby zachować panowanie nad światem.

Jeśli podliczyć ilość zabitych cywili, kobiet i dzieci przez ostatnie 16 lat, wysłanych do lepszego świata przez bohaterów, amerykańskich chłopców i ich wasali to dreszcz przechodzi po plecach. Zgoda na rządy neokonserwatystów (syjonistów od bolszewika Trockiego) to najkrótsza droga do zniszczenia życia na Ziemi. Nikt zdrowy na umyśle nie powinien pozwolić, żeby światem rządziła mała grupa z brzytwą.

W każdym razie polityka USA wobec Korei Północnej jest niezmienna od lat a obecny, rzekomy, kryzys ma także na celu usprawiedliwienie przed amerykańskim wyborcą wzrostu wydatków na zbrojenia a nic tak nie pomaga jak dobry, kontrolowany „kryzys”.

Prawdziwym jednak celem jest Bliski Wschód a przede wszystkim Syria, stojąca w poprzek planom Wielkiego Izraela od Nilu do Eufratu i katarskim planom rurociągu gazowego. Tak więc Syria, ostatnie suwerenne państwo na Bliskim Wschodzie stała się obiektem zmasowanego ataku wahabickich najemników (ISIS) sponsorowanych i zbrojonych przez USA, Arabię Saudyjską, Katar i od czasu do czasu przez Turcję. Teraz ci mordercy podpierający się Koranem a w rzeczywistości sekta wahabickich dewiatów religijnych są pretekstem do ataku na Syrię.

Jak zachowa się koalicja, która rzeczywiście walczy z wahabickim terroryzmem (Syria, Rosja, Iran i po cichu Chiny) nie wiadomo. Wiadomo jednak z pewnością, że jeśli dojdzie do konfrontacji na terenie południowej Syrii to konsekwencje mogą być straszliwe dla całego świata. Jak uczy nas historia, żadne upadające imperium nie poddaje się bez walki i zawsze dąży do wyciągnięcia jeszcze raz szabelki. To, że te imperia i tak padły nie zmienia postaci rzeczy – każdy upadek okupiony jest niepotrzebnymi ofiarami. Tak może być (będzie?) także w tym przypadku.

Autorstwo: Jarek Ruszkiewicz SL

Źródło: NEon24.pl